

Lektura antropologiczna a nauczanie literatury w szkole

I

Czym jest literatura? Jest dziełem człowieka, zapisem faktów, stanów duszy; znakiem, podlegającym rozszyfrowaniu. Jak każdy fakt kultury, ma na celu ułatwienie człowiekowi samoidentyfikacji i odnalezienia się w świecie.

Obiektem zainteresowań antropologii są wytwory grup społecznych lub jednostek do nich należących, będące znakami ich kultury. Antropolog interpretuje ten proces ujmowania w symbole oraz opisuje stosunek szczegółowego do uniwersalnego, próbując wyjaśnić jego sens i logikę.

Jak długo sztuka jest ważną częścią kultury, pole antropologii literatury ma swoje uzasadnienie.

W tym miejscu chciałabym wspomnieć książkę będącą inspiracją do napisania tego artykułu. Chodzi o *La littérature au pluriel. Enjeux et méthodes d'une lecture anthropologique*¹ (*Literatura w liczbie mnogiej. Wyzwania i metody lektury antropologicznej*), która może być traktowana jako pomoc dydaktyczna dla nauczycieli języka francuskiego w krajach francuskojęzycznych. W czasie, kiedy ministerstwa wyżej wymienionych krajów coraz bardziej naciskają na nauczycieli, aby koncentrowali się na kulturowym wymiarze dzieła literackiego, jest to z pewnością cenna pozycja dla wszystkich wykładowców literatury. Dostarcza bowiem klarownych instrumentów dydaktycznych.

Jeżeli tekst uznamy za fakt antropologiczny, to jego analiza może podlegać metodom zaczerpniętym z nauk humanistycznych takich jak: socjologia, psychologia, lingwistyka, historia itp. Każda z tych nauk stanowi inne pole obserwacji antropologicznej i każda z nich odkrywa przed nami inne wymiary tekstu. Antropologia literatury polega na kompleksowym podejściu do dzieła pisanego, wydobywaniu z niego jak najwięcej danych na temat zjawisk zachodzących w społeczeństwie. I tak, dzięki metodom przyjętym w psychoanalizie, możemy wyłuskać z utworu język podświadomości człowieka (autora), symbole, napięcia, związane z historią osobowości lub dzieła. Podejście socjokrytyczne umożliwi nam analizowanie podświadomości społecznej (jak grupa widzi świat w danym momencie historycznym), podobnie zresztą jak podejście mitokrytyczne, które opiera się na myśleniu mitycznym i symbolicznym. Niepoślednią rolę w badaniach tekstu i jego rzeczywistości antropologicznej pełnią: intertekstualność (tkanina cytatów, kodów literackich), semiotyka (tekst jako formalna reprezentacja znaczeń i wartości) czy sposób potraktowania tematu (z pogranicza psycholingwistyki i sztuki). I tak dalej.

¹ J.-P. Gerfaud, J.-P. Tourrel, *La littérature au pluriel. Enjeux et méthodes d'une lecture anthropologique*, Bruxelles 2004.

Lektura jednego utworu, podobnie jak cała literatura, stanowi akt antropologiczny. Należy więc umieć rozróżnić w dziele fakty ze świata realnego od tego, co pochodzi ze świata prawdopodobnego, z konceptu autora. Czytelnik powinien zrozumieć, że:

„[K]ażde społeczeństwo proponuje, narzuca koncepcję, ideę indywidualnego abstrakcyjnego człowieka, jakąś antropologię, wyobrażenie siebie”².

Odpowiednia lektura zakłada więc podwójne określenie tożsamości: czytającego i czytającego w stosunku do Innego w tekście. Analizując relacje świadomości czytelnika, autora i świadomości ogólnej, zauważając ich interakcję, możemy wpaść na ślad mikro-kultury, wyobrażenia, mitu, mających, być może, przełożenie uniwersalne.

W lekturze antropologicznej warto zwracać uwagę na takie fakty jak: motywy, tematy, pola leksykalne, struktury, ideologie, sytuacje lub działania powtarzające się, figury, schematy narracyjne itp.

II

Od paru lat śledzę szwajcarską literaturę romańską. Oto jakie spostrzeżenia nasuwają mi się na jej temat:

1. Kryzys tożsamości. W 2001 roku przeprowadzono ankietę wśród czterdziestu autorów romańskich, w której większość z nich wypowiedziała się krytycznie o swojej ojczyźnie³. („Ojczyzna – puste słowo”⁴). Ma to potwierdzenie w utworach – na przykład Sylvie Chatelain nazwała Szwajcarię „gładkim krajem milczenia”, a Michel Jeanneret pisze:

„Szwajcaria, wyspiarska, nieposzlakowana, zadowolona, wywołuje we mnie rozgoryczenie i rozczarowanie. Nasze narodowe wartości – neutralność, skuteczność, punktualność, czystość, kompromis... – są cechami miernymi, które oddalają nas od świata, które zagrażają, bezustannie, zamartwiczą ducha”⁵.

Wielu artystów nie ukrywa, że Szwajcaria nie sprzyja rozwojowi talentów. Liczni pisarze uważają, że duszą się w atmosferze własnego kraju. Atmosfera ta dotyczy zwłaszcza całej historii II wojny światowej i związanej z tym wielkiej traumy narodu. Yves Velan nazwał Szwajcarię *‘soft gulag’*⁶.

2. Poszukiwania nowej tożsamości. Od lat osiemdziesiątych wzrasta liczba tekstów napisanych w konwencji zbliżonej do autobiografii, która jak wiadomo, pozwala nie tylko skoncentrować się na „ja” (akcent na osobę, nie na wydarzenia), ale także daje wiele swobody stylowej. Autor swobodnie decyduje o tempie, rytmie, rozciągłości i trybie opowieści. Oprócz tego, że autobiografia narzuca pewne wymagania ogóle (na przykład: konieczność opisu doświadczenia życiowego, identyfikacji narratora i bohatera narracji), indywidualna marka stylu gra tu pierwszorzędą rolę. Liczy się wolność. Pomieszenie

² Ibidem, s. 32.

³ G. Cordone, Tatiana Crivelli, *Littérature au féminin* [w:] „Revue suisse des littérature romanes”, Genève 2003, nr 46, s. 194.

⁴ *Femmes écrivains suisses de langue allemande. Je me demande quand même*, Lausanne 1988, s. 31.

⁵ *Les textes comme aventure. Hommage à Doris Jakobec*, Carouge-Geneve 2003, s. 35.

⁶ *La littérature suisse. Les masques de l’identité*, textes réunis par M. Reffet, Strasbourg 1999, s. 27.

historii z opowieścią dnia dzisiejszego (czasowniki występują w dwóch czasach przeszłych) wskazuje na swobodne panowanie nad czasem i przestrzenią, nad opowieścią. Mamy tu zresztą nie tylko połączenie przeszłości z teraźniejszością, ale i wieczności z ulotnością chwili. Tematyka dotyczy oczywiście wspomnień, minionych przeżyć i wrażeń. Poza różnicą czasu i przestrzeni, mamy też różnice osobowości. Z perspektywy minionego czasu autor może sobie pozwolić na nieskrępowane ukazanie drugiemu człowiekowi prawdziwego siebie, na szczere, pozbawione kompleksów relacje, może spojrzeć na swoje życie z dystansem – czasami śmiać się z siebie, czasami popaść w nostalgię. Autobiografia jest sferą wolności – zwłaszcza dla kobiet.

3. Eksplozja pisarstwa kobiecego. Przede wszystkim, kwestia kobieca odgrywa rolę zwierciadła, w którym odbija się wyżej wspomniana problematyczność tożsamości ogółu społeczeństwa: kobiety cierpią, bo cały naród jest chory. Kobiecość to metafora szwajcarskości, podobnie jak szwajcarskość staje się metaforą kobiecości. Za przykłady mogą posłużyć teksty Marguerite Burnat-Provins, Monique Laederach lub Edith Boissonnas. W tym kontekście rozpatrzyć należy wielowiekowe, symptomatyczne milczenie kobiet w literaturze i w polityce. Wiele dzieł kobiet rodzi się właśnie z opozycji wobec kanonu, a także z opozycji wobec dosyć rygorystycznych norm moralnych. Jednak temu nowemu procesowi już towarzyszy „mityzacja”: ból egzystencjalny, brak „własnego pokoju”, poddaństwo, alienacja, a także: otwartość, elastyczność, manifestowanie niepewności. „Ogólne spojrzenie, punkty główne, totalitaryzm? W naszym składzie brak!?” Alice Rivaz, pisarka, poświęciła wiele uwagi kondycji kobiety-pisarki. To ona jako pierwsza (jeszcze przed Simone de Beauvoir) w swoich *Paix des ruches* omawia sytuację drugiej płci.

4. Melanż kalwinizmu i sentymentalizmu. 1) Nie można przecenić wpływu reformacji na umysły, język, moralność Szwajcarów, a zwłaszcza na wrogość między protestantyzmem i katolicyzmem, wyraźnie odzwierciedloną w mentalności. W utworach zauważamy badanie świadomości aż do obsesji (Henri-Frédéric Amiel), poszukiwanie prawdy w samym sobie oraz poczucie winy przed całym światem za szwajcarski bógostan – sumienie nakazuje więc wynagradzać innym, że mają gorzej (przez na przykład akcje charytatywne, wpłacanie pieniędzy). 2) Z drugiej jednak strony pojawiają się motywy samotnego marzycielstwa, wyrażone już u Jean Jacques Rousseau. Ten wybitny szwajcarski zwiastun romantyzmu twierdził, że człowiek jest z natury dobry, a siebie uważał za wcielenie cnoty, człowieka „spoglądającego na siebie z lubością”.

5. Syndrom szczyryka. Szwajcarzy mają tendencję do zamykania się w sobie: przesiąknięci etyką, często nazywają siebie zakładnikami protestanckiej moralności i wyrzutów sumienia. Przyczyn należy upatrywać w charakterystycznych dla tej literatury przemilczeniach, niemówieniu wprost, lekkich aluzjach, wynikających ze strachu przed porażką, kompromitacją, nieporządkiem, anarchią, z ostrożności posuniętej do granic absurdu. Jeśli dobrze przyjrzeć się społeczeństwu szwajcarskiemu, to dostrzeżemy jego podszewkę: wewnętrzny wulkan, będący formą heroizmu, ale też przybierający formę szaleństwa.

⁷ *Femmes écrivains suisses de langue allemande. Je me demande quand même*, Lausanne 1988, s. 24.

Nieprzypadkowo w Szwajcarii, poczynsz od lat dwudziestych XX wieku, kilku psychiatrów (między innymi Oscar Pfister, Walter Morgenthaler) publikuje monografie poświęcone chorym umysłowo artystom. Na marginesie warto przypomnieć, że w Lozannie istnieje Muzeum de l'Art Brut, w którym pokazywane są prace pacjentów szwajcarskich szpitali psychiatrycznych – ich liczba i kreatywność daje wiele do myślenia. Natomiast syndrom zamykania się w sobie jest powszechnym przedmiotem krytyki, a coraz częściej – humoru (Szwajcaria porównywana jest do szczyryka).

6. Rola Opatrzności Bożej. Jest to kwestia bardzo skomplikowana. Z jednej strony, przeciętny utwór wskazuje, że to Bóg umieścił Szwajcarów właśnie tu, a nie gdzie indziej. Z drugiej zaś, człowiek stał się miarą wszechrzeczy, substytutem Boga i zaczął wielbić samego siebie. Jednocześnie poszukuje transcendencji spełnionej poza wszelkimi chrześcijańskimi odniesieniami. Niepokój obecności innego świata wibruje w centrum codzienności i w pisarstwie. Dlatego warto by było pokusić się o analizę w tym kontekście: 1) przyczyn odchodzenia od wszelkich struktur i wiary „na własną rękę” w państwie tak zorganizowanym, 2) sekciarstwa i fenomenu ruchów, na przykład raeliańskiego.

Szwajcaria wciąż w swej konstytucyjnej preambule odwołuje się do Boga, a na szwajcarskiej fladze znajduje się od 1500 lat krzyż. Wielki szwajcarski historyk i pisarz Gonzague de Reynold pisał przed II wojną światową: „Geniusz Szwajcarii jest w swej esencji geniuszem chrześcijańskim”⁸. Natomiast Catherine Colomb zauważa:

„Stendhal twierdził o Anglii, że była krajem biblijnym. Jest to tak samo prawdziwe w odniesieniu do Szwajcarii. I dla Anglików i dla nas: patriarchowie zastąpili bogów olimpijskich”⁹.

Wiadomo, że kraj ten zrodził wielu wybitnych teologów i moralistów.

Z całą pewnością można powiedzieć, że tym, co łączy pisarzy i pisarki Szwajcarii romańskiej (często wbrew im samym), jest niegasnące pragnienie absolutu. Ludzie, rozczarowani realną rzeczywistością, uciekają się do Nadrzeczywistości (*Au-delà*); zamknięci w samotności i racjonalizmie, marzą o rajach utraconym. Stawianie pytań o sens otwiera ich na metafizykę. Jean Starobinski potwierdza wrażliwość szwajcarskiego ucha na nadprzyrodzonność.

7. Artysta i święty – ta sama osoba. Pisarstwo to wielka życiowa konieczność (strefa wolności, miłości, prawdy). Ale także coś więcej: to medium, łączące człowieka ze sferą *sacrum*, to siła, która wywodzi człowieka „poza”, to hierofania kosmiczna. Charles Ferdinand Ramuz był zdania, że kapłaństwo i pisarstwo mają wiele wspólnego: „Samoposwięcenie, odrzucenie swego wieku. Paralelizm dwóch mistycyzmów”¹⁰.

Jednakże dramat dzisiejszych elokwentnych soliloquów pisarzy polega na tym, że ich tekst opiera się o brak i pustkę, brak wartości.

8. Czas samotności. Dzisiejszy człowiek staje sam twarzą w twarz wobec rzeczywistości i sił o wiele potężniejszych niż on. Analiza treści utworów wskazuje, że człowiek czuje

⁸ G. de Reynold, *Défense et illustration de l'esprit suisse*, Bondry 1991, s. 15.

⁹ *Les textes comme aventure*. Hommage à Doris Jakubec, Carouge-Geneve 2003, s. 272.

¹⁰ *Six essais sur la littérature romande*. De C. F. Ramuz à S. C. Bille, présentés par Jean Roudaut, Fribourg 1989, s. 26.

się skazany na samotną słabość. Jedna z głównych antologii poświęconych pisarstwu kobiet nosi tytuł: *Solitude surpeuplée*¹¹ (*Przeludniona samotność*). Ten oksymoron, zaczerpnięty z twórczości Alice Rivaz, zwraca uwagę na trudność doświadczenia samotności

„zamieszkałej przez tyle twarzy, zapomnianych, porzuconych, odnalezionych, samotności niewiedzonej przez duchy i halucynacje, żądające, aby być wyrażonymi”¹².

Na marginesie warto wspomnieć, że temat ten był także obsesją Ramuza. Otóż wydaje się, że tym, co charakteryzuje współczesne pisarki, jest właśnie ich poczucie głębokiego osamotnienia w świecie pełnym rozszczępienia i absurdu. Jacques Chessex pisał o swoim narodzie:

„Jest w nich jakaś nieuleczalna rana. Lęk przed ucieczką czasu, obsesja śmierci. Jakaś straszna obecność wyrzutów sumienia, która ciąży jak tiara na tym biblijnym ludzie, pozbawionym proroków”¹³.

Na analizę zasługują również motywy ubogich relacji pomiędzy rodzicami a dorosłymi dziećmi, „humanizacji” kotów i psów oraz kultu niezależności, zauważalne w literaturze.

9. Ważność szwajcarskiego pejzażu. W niemal każdym utworze występuje charakterystyczny element przyrody. W zależności od regionu albo góry, albo jeziora mają charakter symboliczny. Począwszy od Béat-Louis de Muralt’a (XVII/XVIII wiek) a skończywszy na dzisiejszych feministkach – natura ma wartość duchową; jeśli nawiązuje do Nieskończoności to ze względu na Człowieka, który w niej zamieszkał. Skoro Bóg stał się człowiekiem, uświęcona została cała rzeczywistość.

„Kaźde spojżenie, zapach, odgłosy bydła, kaźde drzewo – wszystko może nauczyć więcej o tajemnicy śmierci i radości bycia niż największe przemówienia”¹⁴.

Szwajcarzy mają wręcz obsesję na punkcie ekologii.

10. Mit federacji.

„Nasza konfederacja jest budowlą chrześcijańską, katedrą”, „Instytucje są tylko formą, ale zasada istnieje w duchu”, „Zwieńczeniem indywiduum jest społeczeństwo, zwieńczeniem osoby jest Bóg”¹⁵.

Dziś wiara w wyjątkowość tej budowli chowa się pod maskami kompromisu, układów, grupowego współdziałania (nic indywidualnie!) i pacyfizmu.

III

Wszystko to prawda. A jednak...

1. Zastrzeżenie pierwsze: jak to się ma do ogółu społeczeństwa? Czy mogę na tej podstawie powiedzieć, że wiem coś o Szwajcarach?

¹¹ *Femmes écrivains suisses de langue française. Solitude surpeuplée, un choix de textes, présenté par Doris Jakubec, Lausanne 1997.*

¹² *Idem, s. 9.*

¹³ *B. Galland, La littérature de la Suisse romande expliquée en un quart d’heure, Genève 1986, s. 36.*

¹⁴ *Ibidem 1986, s. 36.*

¹⁵ *Gonzague de Reynold, Défense et illustration de l’esprit suisse, Bondry 1991, s.15*

Jean Starobinski¹⁶ mówi, że relacje istniejące między świadomością artysty a otaczającą go rzeczywistością są niezwykle istotne, świadomość jest bowiem zdeterminowana społecznie; indywidualne „fakty świadomościowe” i „fakty społeczne” są ze sobą powiązane. Metodę Starobinskiego przyjęto nazywać „krytyką świadomości”. Według niego, działalność krytyczna polega na śledzeniu sposobów przejawiania się świadomości wybranego autora w jego dziełach, obrazach, opisach, obsesyjnych uczuciach czy tęsknotach.

Teoria „trzech Mimesis” Paula Ricoeura¹⁷ (prefiguracja – konfiguracja – refiguracja) uzupełnia jednak ten związek między literaturą a światem odzwierciedlanym: tekst okazuje się wariacją imaginacji, świat zaś jest raczej pytaniem niż odpowiedzią. A więc chociaż społeczeństwo wpływa na wizję artysty, to ta wizja podlega wariacjom.

Hayden White, amerykański historyk, dowodzi, że historia podlega fabularyzacji, to znaczy, ma w sobie wiele z literatury, a mało z prawdy. Historyk przetwarza posiadany materiał, dlatego nie należy bezkrytycznie wierzyć historii¹⁸. Jeżeli nawet ta nauka (zwykle przeciwstawiana fikcji) zakorzeniona jest w wyobraźni, to jak można czerpać wiedzę z utworu literackiego?

I dalej, każde

„dzieło sztuki zyskuje znaczenie i przedstawia wartość tylko dla znających kod, w którym zostało zakodowane”¹⁹.

„»Okno« jest wytworem historii reprodukowanym przez wykształcenie”²⁰.

Czy nie jest tak, że pismo odzwierciedla myślenie będących u władzy? Także orientalizm jest na to dowodem. Tak jak tworzymy mity o religii Słowian na podstawie słupów, tak też tworzymy mity o współczesnej kobiecie na podstawie prac czołowych feministek. W ten sam sposób istnieje mit o Szwajcarii, który można zrekonstruować na podstawie lektury folderów turystycznych i dzieł pisarzy-populistów.

2. Zastrzeżenie drugie: antropologia literatury jest dziedziną dla naukowców interdyscyplinarnych. Aby tworzyć syntezę wiedzy o społeczeństwie, potrzeba nie tylko mądrości i dystansu, ale bardzo dobrego przygotowania. Nauczyciel nie posiada tak dużej wiedzy psychologicznej, religijnej czy socjologicznej (a co dopiero uczeń). Pogląd, że możliwe jest zastosowanie podejścia antropologicznego do analizy literatury w szkole, ma charakter utopijny.

3. I ostatnia kwestia: literatura jest czymś więcej niż sumą nauk.

„Są mianowicie na mapie życia ludzkiego wielkie obszary spraw, które jako jeszcze nie ujęte przez naukę muszą być, przynajmniej tymczasem, stwierdzone i przechowane przez sztukę. (...) Literatura wyprzedza naukę i dostarcza jej materiału; najświeższym przykładem jest psychologia, socjologia i charakterologia, które do niedawna tylko w literaturze miały gościć. Ale takich »logii«

¹⁶ J. Starobinski, *La relation critique*, Mesnil-sur-l’Estrée, 2001.

¹⁷ P. Ricoeur, *Temps et Récit III*, Seuil 1983.

¹⁸ *Teoria literatury XX wieku. Antologia*, pod red. A. Burzyńskiej i M.P. Markowskiego, Kraków 2006.

¹⁹ P. Bourdieu, *Dystynkcja* [w:] *Ibidem*, s. 596.

²⁰ *Ibidem*, s. 597.

może być jeszcze wiele. Ja te obszary, określane dziś mgławicowo jako humanistyka lub antropologia, nazywam: *materia poetica*. (...) Więc jakąż tu jest wiedza? Powiedzmy: wiedza o sytuacjach, o stosunkach ludzi do ludzi, do losu, do swoich zadań itd., wiedza dotąd nieskodyfikowana i trudno skodyfikować się dająca, ale wiedza-królowa, wiedza-ocean, do którego wpadają inne wiedze, sens dopiero w niej otrzymując”²¹.

Jean Starobinski twierdzi:

„Powiedz nam być może, że wzrost liczby słuchaczy uniwersyteckich, ich nieprzygotowanie, rywalizacja nowych wykładawców o zawojowanie statusu, sprzyjały, w dziedzinie literatury, podaży innowacyjnej, związanej z aktualnym stanem nauk humanistycznych.(...) Rzeczywiście, jest duże zapotrzebowanie na procedury, które (...) zbliżyłyby postępowanie w przypadku badań literackich (...) do badań naukowych. Charakter bezosobowy i wymuszający metod pozytywnych zaspokaja jednocześnie potrzebę autorytetu nauczyciela i potrzebę, odczuwaną przez nauczyciela, do rychłego osiągnięcia wiedzy lub *savoir-faire*.

Między starymi dyscyplinami (...) a nowatorskimi projektami metodologicznymi (...) istnieje jednak cały *no man's land*. Możemy wykorzystać tę przestrzeń, ponieważ musimy zrobić miejsce dla niepokoju i dla niepewności”²².

Chociaż dostrzegam wiele pozytywnych aspektów lektury antropologicznej, mam jednak obawy, że koncentrując się na niej w szkole, stracimy z oczu (a zwłaszcza – uczeń straci) to, co w literaturze najważniejsze: artyzm, wizję twórcy, przeżywanie wspólnych emocji.

To szkoła wprowadza ucznia w literaturę – powinna więc ukazać mu drogę obcowania z kunsztownym i natchnionym dziełem sztuki, drogę czystej satysfakcji i mentalnego komfortu.

Myślę, że *materia poetica* nie podlega systematyzacji, bo inaczej nie byłoby w niej miejsca dla ducha.

²¹ K. Irzykowski, *Materia poetica* [w:] *Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, wybór i opracowanie D. Heck, Wrocław 2003, s. 37–38.

²² J. Starobinski, *La relation...*, op. cit., s. 32.



Joanna Burgiel, *Meduza*